

RAFAŁ ILNICKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Kulturoznawstwa

Wielowymiarowość tajemnicy w *Monadzie hieroglificznej* Johna Dee

Abstract. *In my article I will show possible meanings of the idea of the secret. Hieroglyphical monad is considered here as a text with multiple layers of reference: from absolute transcendence to magical performativity. There will be presented interpretations arguing that Dee's treatise could be interpreted on all levels: religious, magical, and mystical, combining secretness as a strategy of rhetoric and as part of a discouragement to those who are not allowed to read it.*

Keywords: *John Dee, secret, hieroglyphical monad*

Wstęp

John Dee (ur. 1527, Londyn, zm. 1608 lub 1609, Mortlake-Surrey) był matematykiem, filozofem, astronomem, magiem¹. Jednym z jego najważniejszych pism jest traktat *Monas Hieroglyphica*, napisany w 1564 r. Składa się on z 24 teorematów, w których kolejno przedstawiane są podstawowe zależności monady – symbolu będącego wyrazem najwyższej jedności wszechświata. Przy ich wprowadzaniu Dee opisuje także kwestie filozoficzne i okultystyczne, które łączy działanie monady. Prezentacja każdego z nich odkrywa i rozwija

¹ Stephen Johnston, przywołując przykład praktyki geometrycznej, wskazuje na to, że John Dee nie traktował tych dyscyplin oddzielnie, lecz wykorzystywał je, żeby dojść do transcendentnej względem nich mądrości. S. Johnston, *John Dee on geometry: Texts, Teaching and the Euclidean Tradition*, „Studies in History and Philosophy of Science” t. 43, 3/2012, s. 478.

podstawowe zależności, które nie są jednak przedstawione w łączących je zależnościach, lecz stanowią odniesienie do posiadanej przez czytelnika wiedzy.

W artykule tym podejmuję próbę uchwycenia wielowymiarowości tajemnicy w *Monadzie hieroglificznej*² – nie poprzez klasyfikację wielu poziomów, na których tekst może zostać odczytany, ale poprzez naświetlanie tych niejasności, które zostały przewidziane przez Johna Dee jako te fragmenty, które mają zniechęcić profanów do dalszego studiowania, zaś wtajemniczonych – do niego zaprosić. Jak podaje Francis A. Yates, autor *Monady hieroglificznej* był bowiem przekonany o jej doniosłości:

Jego *Monas hieroglyphica* jest znakiem utworzonym z symboli siedmiu planet. Podniecenie, jakie go ogarnęło z powodu wynalezienia tego skomplikowanego znaku, wydaje się całkiem niezrozumiałe. Można było przypuszczać, że *monas* stanowią w jego oczach zespolony układ ważnych znaków, wypełnionych astralnymi siłami, który miał odpowiednio oddziaływać na psyche, a więc zespałać ją w *monas*, czyli Jedno, i odzwierciedlać *monas* świata³.

Tym bardziej zrozumiałe jest, że nie chciał, by poznane przez niego tajemnice trafiły do osób do tego nieprzygotowanych, ponieważ przypisywał im ogromną moc sprawczą – poznanie tych tajemnic pozwalało bowiem nie tylko panować nad sobą, ale także zmieniać rzeczywistość (w bliżej nieokreślonym sensie, który można utożsamiać z pewnymi zastosowaniami alchemii⁴). Dominującym sposobem określenia własnej postawy jest przy tym odwoływanie się do Boga oraz tradycji biblijnej. Z największą gorliwością wypowiada się o Bogu, Jezusie Chrystusie, św. Janie, choć nie przeszkadza mu to stosować metod hermetyzmu do poznawania rzeczywistości. Należy pamiętać, że sama monada stanowi efekt połączenia planet i żywiołów, będąc jednocześnie bytem matematycznym i relacyjnym. Dlatego przekazywane przez Dee tajemnice dotyczące wszechświata odnoszą się wciąż do tradycji chrześcijańskiej, pozostając jednocześnie pod wpływem praktyk wizjonerskich i okultystycznych. W opinii F.A. Yates Dee jest chrześcijańskim kabalistą starającym się pogodzić ezoteryczną tradycję z chrześcijaństwem⁵.

² J. Dee, *Monada hieroglificzna*, tłum. Ł. Berezowski, Okultura, Warszawa 2012.

³ F.A. Yates, *Sztuka pamięci*, tłum. W. Radwański, PIW, Warszawa 1977, s. 264.

⁴ Na temat recepcji oraz alchemicznych źródeł *Monady hieroglificznej* zob. P. Forshaw, *The Early Alchemical Reception of John Dee's Monas Hieroglyphica*, „Ambix” t. 52, 3/2005.

⁵ F.A. Yates, *The Occult Philosophy in the Elizabethan Age*, Taylor & Francis e-Library, Londyn – Nowy Jork, s. 88 i nn. Rozszerzenie idei kabały o wątki pochodzące z hermetyzmu oraz innych filozofii wiązało się także z poglądem teologicznym, na który wskazuje György E. Szönyi, twierdząc, że Bóg jest absolutną pełnią, zawierającą także wszystko, co nie jest pełne. Istotne jest tu samo rozdzielenie pełni od niepełni, co można także śledzić w przypadku traktatu i przeciwstawienia żywiołów wymiarowi transcendentnemu – Bóg zawiera je oba, natomiast nie można postawić między nimi znaku równości jeśli chodzi o metafizyczną hierarchię. Zob. G. E. Szönyi, *From Hieroglyphic Monad to Angel Magic. Semiotic Aspects of John Dee's Esotericism*, „Lexia. Revista di Semiotica” t. 11–12/2012, s. 111.

Traktat ten należy jednak do dzieł okultystycznych, w których silnie akcentowany jest aspekt mistycznego i bezpośredniego poznania rzeczywistości. Dlatego też mówiąc o *Monadzie hieroglificznej*, należy zważać przede wszystkim na różne poziomy istnienia tajemnicy, które jednocześnie oświetlając i zaciemniając, pozwalają odkryć intencje jej autora. Objawiają się one zarówno w konstrukcji samej monady, jak i w języku służącym do jej opisu, ale brakuje między nimi konkretnych zależności. Monada w najbardziej ogólnej formule może być rozumiana jako pełnia wynikająca z harmonii między poszczególnymi elementami rzeczywistości duchowej. Ta pełnia, jak twierdzi Dee, będzie miała także wiele praktycznych zastosowań – czy to poprzez użycie talizmanów, czy poprzez mistyczne poznanie. W obu tych typach czynności pośredniczy monada, która ma stać się symbolem, z którym osoba wtajemniczona obcuje w dniu powszednim, a także bada w odosobnieniu jej czyste relacje. Pozwala to sądzić, że Dee jednoznacznie wskazał na wartość rzeczywistości ponadmaterialnej jako podstawową, której odbiciem byłaby rzeczywistość materialna. Jest to także zgodne z kierunkiem prowadzonych przez niego analiz, w których to poznanie wznosi się od planet i żywiołów do Boga jako nieuwarunkowanej niczym jedności. Nie widzi on jednak konieczności rezygnacji z określonego sposobu poznania rzeczywistości – wykorzystanie monady na pierścieniach i poznanie natury rzeczywistości (Boga) funkcjonują tu jako różne możliwości wynikające z poznania ezoterycznej złożoności samej monady. To właśnie w niej wyrażają się zarówno materialne, jak i subtelne (niematerialne) relacje, które prowadzą do wielu wtajemniczeń.

Nie wiadomo, czy Dee pisał ten traktat na podstawie wykonywania określonych czynności, czy też był on jedynie efektem teoretycznego badania abstrakcyjnych zależności będących uogólnieniem wielkiego dzieła alchemików. Federico Cavallo przekonuje, że skoro Dee posiadał wiedzę na temat alchemii, to bez względu na to, w jaki sposób tekst *Monady hieroglificznej* odnosi się do rzeczywistej pracy w laboratorium, należy uznać tę wiedzę, nie zaś poszukiwać innych uzasadnień⁶.

Z kolei ja przyjmuję, że traktat Dee jest dziełem głównie mistycznym i religijnym (w sensie, jaki można nadać religijności hermetycznej, która powstaje z synkretyzmu symboli, odniesień i idei pochodzących z różnych religii i systemów wtajemniczeń), dopiero później pełni funkcję instruktażu dla potencjalnych alchemików. Przemawia za tym brak odniesień nie tylko do konkretnych czynności alchemicznych, ale przede wszystkim funkcja samego hieroglifu monady, której obecność w świecie społecznym odnosi się do przejawiania się jako amuletu, który może pełnić rolę raczej przypomnienia (anamnezy), zgodnie z neoplatońskimi inspiracjami Dee. Pozwala to sądzić, że monada w większym stopniu oznacza jedność stworzenia w Bogu, ponieważ ma prowadzić do osiągnięcia spokoju duszy,

⁶ F. Cavallaro, *The Alchemical Significance of John Dee's Monas Hieroglyphica*, w: S. Clucas (red.), *John Dee: Interdisciplinary Studies in English Renaissance Thought*, Springer, Dordrecht 2006, s. 177.

duchowej harmonii, nie zaś zysku w formie korzyści materialnych czy wielkiego dzieła. Nie oznacza to, że jest to dzieło wyłącznie mistyczne. Raczej tworzy ono system, który ma kierować się ku najwyższym zasadom poprzez studiowanie proporcji między elementami konstrukcyjnymi monady. Rzeczywistością wyjściową *Monady hieroglificznej* stanowią astrologia, alchemia oraz inne nauki tajemne, jednak jest to dzieło synkretyczne, a punktem docelowym poznania studiującego ten traktat ma się okazać sam Bóg. Dlatego też poszczególne jego elementy nie mogą zostać uznane za równoważne. Związane jest to także z samym językiem traktatu, celowo zaciemnianym przez Dee, aby uniemożliwić poznanie tajemnicy stworzenia profanom (niegodnym jej poznania).

1. Język *Monady hieroglificznej*

Przed przejściem do ukazania budowy samej monady oraz wskazania na nią jako źródło tajemnic(y) należy zwrócić uwagę na podstawowe problemy interpretacyjne. *Monada hieroglificzna* napisana jest językiem hermetycznym, który można rozwinąć w kilku podstawowych znaczeniach. Po pierwsze, hermetyzm ten polega na odnoszeniu się do wiedzy czytelnika. Dee nie wprowadza i nie rozwija podstawowych pojęć. Calder twierdzi, że jest to celowe⁷. W *Monadzie hieroglificznej* Dee zwraca się do bliżej nieokreślonego czytelnika, wskazując na pewien typ wiedzy (alchemicznej, kabalistycznej, filozoficznej) poprzez zwrócenie uwagi na metodę rozumienia, której podstawy muszą mu być znane – nie stawia jednak wymogu, wprowadza raczej coraz to nowe zależności. Podstawowe terminy pojawiają się jedynie raz w toku wywodu, co jest celowym zabiegiem pozostawiania luk odpowiadającym strategii hermetycznego pisarstwa. Pomaga to w odnalezieniu i sformułowaniu podstawowych tez filozoficznych. Są one w nim obecne, lecz ukryte za dyskursem magicznym, alchemicznym, matematycznym lub kabalistycznym. Hermetyczna metoda pisania Dee może być zatem określona jako transdyscyplinarna, ponieważ wykorzystuje wiele różnych typów wiedzy oraz odniesień do współczesnych ustaleń, aby ukazać autonomiczny względem nich typ dyskursu dotyczący samej monady, który zostaje przejęty z wielu dyskursów cząstkowych. Wskazuje to też na to, że monada odzwierciedla wszystkie te rzeczywistości, zatem można o niej mówić w wielu językach. Lektura nie zyskuje przez to na czytelności, ponieważ czytelnik może interpretować dowolne fragmenty zgodne z własnymi intuicjami – w tym sensie tajemnica monady staje się językiem samowiedzy

⁷ Odwołuję się do tezy postawionej w rozdziale VI rozprawy doktorskiej I.R.F. Caldera pt. *John Dee Studied as an English Neoplatonist*, <http://www.johndee.org/calder/html/TOC.html> [3.11.2012].

Johna Dee, to znaczy doświadczenie, które starał się on zaszyfrować, może pozostać niemożliwe do zrekonstruowania i interpretowania.

Dodatkowe utrudnienie stanowi brak logicznego wyводу. Dee nie uzasadnia swoich twierdzeń, to znaczy wskazuje na pewne relacje łączące poszczególne planety składające się na monadę, ale nie uważa ich za konieczne ani przypadkowe, skupiając się na transformacjach, lecz nie mówiąc nic o ich zasadach. Trudno je poznać, pozostając na poziomie dyskursu Johna Dee.

Problemy interpretacyjne sprawia również to, że Dee nie czyni rozróżnień między bliskimi znaczeniowo pojęciami. Nie jest jasne, w jakiej zależności bytowej pozostają poszczególne osoby pojawiające się w traktacie (posłańcy, postaci historyczne) – także pod tym względem czytelnik jest pozostawiony własnej wiedzy i intuicji. Wreszcie, co stanowi także istotny problem w próbie egzegezy, Dee nie wskazuje na relacje między poszczególnymi teorematami. Każdy z nich ma inny stopień złożoności – brakuje tu jasnych rozróżnień na bardziej i mniej istotne aspekty tych teorematów. Możliwe, że istnieje sposób uzasadnienia ich liczby, jednak wymagałoby to zapewne serii przekształceń monady, które skutkowałyby poznaniem tajemnicy zależności między jej elementami.

2. Budowa *Monadzie hieroglificznej*

Podstawowymi elementami budowy monady są punkt i linia. Tworzą one pewne zależności, które przyjmują w rozwinięciu traktatu mistyczną formę. Te podstawowe składowe monady pozwalają adeptowi pragnącemu poznać tajemnice zawarte w traktacie na dokonywanie jej przekształceń, co daje możliwość odkrywania kolejnych zależności. Nie ma to jednak nic wspólnego ze swobodnym eksperymentowaniem, lecz związane jest z sumiennym i dokładnym śledzeniem każdej transformacji. Dee nie podaje tego zalecenia bezpośrednio, ale w samym sposobie prowadzenia dyskursu w traktacie przedstawia kolejne transformacje monady (czy też monadycznych symboli), wskazując na to, że odpowiednie ułożenie punktu lub linii może radykalnie zmienić sens uzyskiwanych przez adepta proporcji. Nie wszystkie one muszą odnosić się do ukrytych i mistycznych znaczeń⁸. Stanowią raczej przekształcenia pomocnicze, które należy wykonać, aby osiągnąć poznanie tajemnic i ukrytych znaczeń.

Monada hieroglificzna jest hieroglificzną reprezentacją ukrytej rzeczywistości. Można ją rozpatrywać jako statyczny hieroglif – połączenie planet i żywiołów, ale także jako symbol jedności wszechświata. Byłaby wtedy złączeniem wszystkich planet, ukazującym ich stałe zależności. Dopuszczalne jest także uwzględnienie monady od strony jej przekształceń – staje się ona wtedy dynamicznym hieroglifem. Konstrukcja monady łączy symbolikę astronomiczną, astrologiczną, okulty-

⁸ J. Dee, *Monada hieroglificzna*, s. 78.

styczną, kabalistyczną oraz filozoficzną. Ważne jest, że żadna z tych płaszczyzn nie jest stawiana ponad inne, lecz wszystkie są zależne od przejawów monady w jej różnorodnych aspektach ukazujących synergię jej poszczególnych części. To połączenie elementów aktywnych i pasywnych sprawia, że jest ona hieroglificznym modelem wszechświata, który poprzez różne przekształcenia może obrazować relacje łączące człowieka ze światem materialnym i niematerialnym. Źródłem tych przekształceń może być wola poszczególnych elementów, które się ze sobą łączą – Dee nie zawsze podaje przyczyny czy motywacje zespalania się elementów. Zamiast tego wskazuje na skutek określonych przekształceń, czyli wyłonienie się tych elementów rzeczywistości, które związane są z ujawnianiem tajemnicy monady, stopniowalnej i zależnej od zdolności adepta.

Żywioty cechuje sprawstwo. Dee wskazuje na to, że posiadają one własną wolę, za pomocą której mogą uczestniczyć w przekształceniach monady, tak aby działała ona w określonym aspekcie. Każda zmiana powoduje zmianę w innych możliwościach. Ta własna wola żywiołów może zostać przedstawiona jako zdolność monady do samoprzekształceń – jeśli bowiem odnosi się ona do całej rzeczywistości, to posiada możliwość wpływu na rzeczywistość na każdym z jej poziomów. Na poziomie najwyższych i abstrakcyjnych relacji byłoby to sprawstwo właściwe Bogu – czyste działanie wolne od ograniczeń żywiołów, zaś samo sprawstwo żywiołów, jego moc, odnosiłoby się do wcześniejszych przekształceń oraz ich relacji do wyższej rzeczywistości. W toku prowadzonego wywodu monada jest poddawana coraz bardziej złożonym przekształceniom, zaś same żywioty zdolne są do najprostszych przekształceń.

3. Wymiary tajemnicy

John Dee sam zapowiada tajemnice: „Posłuchajcie innych wielkich tajemnic, które znam i wyjawię wam dla rozwinięcia tego zrozumienia”⁹; „Wspominam o tym tylko po to, byście mogli odpocząć od mych rozważań teoretycznych, które odsłoniły waszym oczom niezmierny zakres tajemnic”¹⁰. Czytelnikowi zostaje zakomunikowane to, że ma on dostęp do ukrytej rzeczywistości. Największą tajemnicą, którą przedstawia Dee, jest jednak sama monada, pełniąca rolę hermeneutycznego klucza do innych tajemnic. Stanowi ona podstawę rzeczywistości, dlatego też zrozumienie jej relacji prowadzi bezpośrednio do zrozumienia bytu. Człowiek nie pozostaje względem niego bierny, ponieważ może dokonywać przekształceń monady. Jest ona dostępna dla niego jedynie w formie hieroglificznej, nie w zaś postaci bytu substancjalnego. Ontologiczny i ontyczny poziom hieroglify monady nie jest jednak jasny – z pewnością nie

⁹ Ibidem, s. 61.

¹⁰ Ibidem, s. 66.

ogranicza się on do samego obrazu czy symbolu, będąc sam w sobie odniesieniem do tajemnicy. Stąd też hieroglif można odczytywać na wielu poziomach, bez utraty wieloznaczności w jednym wyróżnionym znaczeniu.

Dee nie definiuje ani nie określa w pozytywny sposób tajemnicy, wskazując raczej na tajemnicę spoczywającą w samej monadzie. Byłaby ona źródłem tajemnic, ale przyjmując podwójną rolę. Monada jest przyczyną bytu. Stanowi więc rzeczywistość i pojęcie podstawowe – w tym sensie Dee dokonuje reinterpretacji chrześcijańskiego początku stworzenia czy też raczej jego przepisania na planie alchemicznym. Można z tego wywnioskować, że zrozumienie działania monady w jej wielu przekształceniach będzie tożsame ze zrozumieniem tajemnic wszechświata, które byłyby nie tyle danymi w mistycznym objawieniu przekazami, ile informacjami, które można wykorzystać do wywierania wpływu na wszechświat. Bóg zatem dokonywałby samoprzekształceń, które śledzi wtajemniczony. Czy ta interpretacja jest trafna, także pozostanie tajemnicą, ponieważ odniesienia do Boga, Jezusa oraz tradycji chrześcijańskiej są często inwokacjami, nie są powiązane bezpośrednio z innymi tezami o charakterze ontologicznym.

Ukryty wymiar rzeczywistości (źródło tajemnic), do którego prowadzi monada, jest dany tylko Wtajemniczonym: „Monada nie może zostać wyodrębniona, jeśli do człowieka nie przemówi jej alchemia. Toteż te misteria mogą zostać ujawnione tylko Wtajemniczonym”¹¹.

Wtajemniczony jest zatem osobą, która ma zdolność rozumienia alchemii monady – jest ona względem niej wewnętrzna. Może też ją badać, dokonując jej przekształceń, przez co zostaną mu ujawnione kolejne zależności, które same w sobie mają charakter tajemnicy – dlatego też Dee nie podaje ich bezpośrednio, pomijając niektóre etapy przekształceń. W ten sposób można wyróżnić podstawowy sens alchemii, który wskazuje na jej dwa aspekty. Pierwszym są konkretne czynności alchemiczne, które pozwalają na zrozumienie zasad wszechświata. Należą do nich określone praktyki pirognomiczne (związane z żarzeniem się metali), który stanowią materialny aspekt alchemii monady. Drugim aspektem jest sama alchemia monady, czyli jej zdolność do dokonywania określonych przekształceń. Te dwa aspekty łączą się w człowieku (Wtajemniczonym), który jednocześnie wykonuje konkretne czynności alchemiczne (zarówno w sensie obróbki metali i substancji, jak i na planie duchowym). Wynikiem tych przekształceń w duszy Wtajemniczonego jest poznanie Boga. Jednocześnie wsłuchuje się on w przekształcenia monady dokonujące się w niej z woli żywiołów, wtedy też przemawia sama materialna alchemia monady.

Nie prowadzi ona jedynie do mistycznego lub intelektualnego poznania. Aktywna kontemplacja monady pozwala bowiem na uwolnienie od cierpienia. Można także zauważyć, że monada jako źródło rzeczywistości przejawia się w różny

¹¹ Ibidem, s. 68.

sposób różnym osobom – czego innego będzie w niej szukał adept, który osiągnie wyższy rodzaj wtajemniczenia, pozwalający na zrozumienie jej kabalistycznej konstrukcji, czego innego zaś człowiek pragnący poznać Boga. „Usłyszycie wielkiego Demokryta, pojmując, że to wszystko nie jest tylko mitycznym dogmatem, ale sekretem i tajemnicą będącą lekarstwem duszy uwalniającym od wszelkiego cierpienia, a przygotowanym dla każdego, kto go poszukuje”¹². Jest to poznanie monady dostępne wszystkim – nie wywołuje ono efektów mistycznych, takich jak wizje czy ekstazy, lecz prowadzi do zniesienia cierpienia. Istotne jest jednak to, że człowiek nie powinien poprzestawać na tym poznaniu: „Jak wskazał Demokryt, należy szukać owej tajemnicy w Głosie Stwórcy Wszechświata, by ludzie natchnieni przez Boga i ponownie narodzeni uczyli się jej poprzez doskonałą władzę nad tymi tajemnymi językami”¹³. Osiągnięcie spokoju duszy i uwolnienie się od cierpienia tworzy miejsce dla boskiej łaski. Człowiek nie pozostaje względem niej pasywny, lecz doświadczenie to mobilizuje go, aby poznał tajemne języki, do których zalicza się także kabalistyczny język przekształceń elementów konstytuujących monadę. Można przez nie rozumieć język hieroglificzny monady, ale także język kabalistyczny.

4. Problem synkretyzmu

W *Monadzie hieroglificznej* autor łączy kilka rzeczywistości interpretacyjnych. Traktat ten w podstawowym zamyśle jego twórcy stanowi przewodnik po tajemnicach wszechświatach, które dostępne są dzięki zrozumieniu konstrukcji *Monady hieroglificznej*. Nie wiemy, jaka jest jej relacja wobec Boga.

John Dee pisał: „W imię Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego na krzyżu, powiadam, że wszystkie moje słowa dyktuje mi Duch, albowiem, jak szczerzę wierzę, jestem tylko stalówką kreślącą te wszystkie znaki”¹⁴. Ta deklaracja odnosi się do autorstwa traktatu, nie mówi jednak nic o relacji pomiędzy monadą a Jezusem Chrystusem. W poprzedzającym te słowa teoremacie Dee zamieszcza tablicę odniesień, w których kryterium podziału tajemnych relacji łączących części *Monady* z innymi aspektami rzeczywistości jest kryterium żywiołów (pisanych przez niego dużą literą). Rzeczywistość dzieli się na tę znajdującą się przed żywiołami, dotyczącą żywiołów (tej przypisuje chaos) oraz istnienie po pojawieniu się żywiołów. Wyróżniając te relacje, odnosi on wybrane aspekty do Jezusa Chrystusa¹⁵. Nie

¹² Ibidem, s. 71.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 73.

¹⁵ Jednak to Jezus Chrystus, a nie Hermes Trismegistos (nie mówi o nim bezpośrednio, lecz na s. 86 odwołuje się do niego jako „po trzykroć Wielkiego”). Widać więc, że postaci biblijne przeważają nad tymi pochodzącymi z tradycji hermetycznej. Oprócz Jezusa mówi bowiem o św. Janie. Bez względu na pochodzenie każdej z postaci celem ich prezentacji jest to, że albo

wskazuje na niego bezpośrednio, lecz używając zwrotów „urodzony w stajni”, „poświęcony na krzyżu”, „Król Wszystkiego”. Rodzi to podstawowy problem interpretacyjny dotyczący tego, co stanowi pierwotną rzeczywistość przedstawioną w *Monadzie hieroglificznej*. Rozważając same deklaracje, które formułuje Dee, należałoby uznać Boga za pierwszą rzeczywistość.

Relacja monady wobec tak rozumianej transcendencji jest niejasna, ponieważ to Jezus Chrystus jako Syn Boży zostaje wpisany w relacje monady, jest więc przez nią uwarunkowany. Można jednak skorzystać z interpretacji przyznającej równorzędność przedstawieniom hieroglificznym i religijnym. W tym sensie Dee nadal mógłby wierzyć w Boga oraz Jezusa Chrystusa, widząc jednocześnie, że także oni stanowią monadę, to znaczy ich istnienie można by zrozumieć poprzez medytację nad zależnościami łączącymi poszczególne żywioły¹⁶. Za tą interpretacją przemawiałoby także to, że Dee wielokrotnie wspomina o łasce, a więc o aktywności Boga, od której jest niezależny. Czyniąc to, nie przekonuje, iż monada jest źródłem łaski, lecz raczej że przejawia się ona poprzez ekspresję w tajemnym języku. Zatem rozumienie żywiołów odnosiłoby się nie tyle do bezpośredniego poznania Boga, ile do konstrukcji rzeczywistości. Ten synkretyzm polegający na łączeniu idei mistycznych, religijnych, kabalistycznych pozwala więc na zbudowanie alternatywnej wizji stworzenia, czy też okultystycznej interpretacji tej wizji, ponieważ do dwudziestego teorematu Dee rozwijał głównie aspekty samej monady. Jeśli jednak w schemacie prezentowanym dalej, będącym podsumowaniem i rozszerzeniem wcześniejszych rozważań, pokazuje on następstwa czasowe skorelowane z podstawowymi wydarzeniami dla chrześcijaństwa (narodziny i śmierć

oferują one ogromną moc (Hermes Trismegistos), albo wgląd w boskie tajemnice (św. Jan). Można z tego wyciągnąć wniosek, że nad potęgę Dee ceni wgląd w tajemnicę stworzenia i kontakt z Bogiem czy też dostępnymi mu poprzez medytacyjną pracę przekształceń monady aspektami boskości. Na temat znaczenia Hermesa Trismegistosa zob. F. A. Yates, *Giordano Bruno and The Hermetic Tradition*, Routledge and Kegan Paul, London 1964, ss. 2–19.

¹⁶ Zwłaszcza że twierdzi, iż monada jest niezmienna, przejawia ona „najwyższą Jedność, potwierdzoną jednością symboli” (*Monada hieroglificzna*, s. 85). Uważa także, że jest ona niezależna od człowieka i od Natury. Jedynym sposobem oddziaływania na monadę są niebiańskie cykle, ponieważ to właśnie z nich ją zrodzono. Tym bardziej więc jest niejasne, jakie są relacje pomiędzy Bogiem, monadą a niebiańskimi cyklami. Nie wiemy, czy to Bóg stworzył niebiańskie cykle, czy też powstały one w jakiś inny sposób. Dlatego przy filozoficznej i religioznawczej interpretacji tajemnicy brakuje podstawowego odniesienia do relacji. Może to stanowić albo błąd samego Dee, który nie przemyślał tych zależności, albo pewnego rodzaju grę z czytelnikiem – powoływanie kolejnych bytów może bezpośrednio wynikać z przekształcania monady. Jeśli zatem monada jest źródłem wszystkich symboli, to adeptowi byłyby one dostępne w praktyce transpozycji. Podążając tym tropem interpretacyjnym, można stwierdzić, że monada byłaby dostępna jedynie poprzez odpowiednią praktykę, nie zaś poprzez jej zewnętrzne badanie. Tajemnica byłaby niedostępna dla niewtajemniczonych. Taka interpretacja koresponduje z charakterem samego dzieła, które prezentuje najbardziej ukryte tajemnice wszechświata, choć nie czyni tego w sposób całkiem jasny, lecz to raczej prezentacja wyników pracy Dee może być porównana z indywidualnymi osiągnięciami badania przekształceń monady dokonanymi przez innych adeptów.

Jezusa Chrystusa), to można sądzić, że przez analizę przekształceń monady starał się on ukazać dzieło stworzenia myślane nie od strony egzoterycznej, dostępnej w religijnych przedstawieniach, ale od strony ezoterycznej, dostępnej jedynie wtajemniczonym. Traktat ten, który pozornie nie jest spójny, zyskuje koherencję dzięki przekształceniom samej monady, które dotyczą już nie tylko planet oraz ich właściwości, lecz wskazują przede wszystkim na rzeczywistość stwarzania świata. W tym sensie adept (mag, okultysta, wtajemniczony¹⁷) dokonuje hermeneutyki tajemnic prowadzących do kolejnych tajemnic. Sam hieroglif monady wskazywałby zatem na to, że podstawową rzeczywistością dostępną człowiekowi jest nie rzeczywistość dana materialnie, ale rzeczywistość przekształceń duchowych i symbolicznych.

Nie jest możliwa pełna interpretacja synkretyzmu religijno-filozoficzno-misteryjnego zawartego w *Monadzie hieroglificznej*. Zapewne z tego powodu Dee zwraca się do adepta, by badał on te relacje oraz sam dokonywał przekształceń. Synkretyzm polegający na wykorzystaniu nie tylko pojęć, ale także ich znaczeń i rzeczywistości, do których się odnoszą, w większym stopniu zaciemniałby poznanie, niż je rozjaśniał, umożliwiając bezpośrednie zrozumienie relacji łączących poszczególne elementy konstrukcyjne monady. Można jednak przyjąć, że było to intencją Dee, który poprzez nagromadzenie symboli oraz niemożliwych do szybkiego rozwikłania odniesień pragnął wskazać, że każdy adept sam musi wykonać pracę oczyszczania monady z poszczególnych jakości i znaczeń (w tym przypadku astrologicznych) ku czystym relacjom. Tym samym dzieło adepta (w alchemicznym sensie Wielkiego Dzieła, czyli praktycznej i mistycznej przemiany metali w złoto) musiałoby być przez niego wykonane, a więc także symbole, które Dee przypisywał monadzie w początkowych teorematach, byłyby jedynie projektowaniem pewnych symboli kulturowych, religijnych i filozoficznych na nieuwarunkowaną rzeczywistość monady będącą odniesieniem do nieuwarunkowanej rzeczywistości.

5. Zastosowanie monady

Monada stanowiąca odzwierciedlenie zasad rządzących wszechświatem (lub też sama będąca źródłem tych zasad) ma stanowić nie tylko hieroglif, czyli określony symbol obdarzony mocą, obecny w umyśle poznającego, ale także ma stać się częścią biżuterii adepta. Co do możliwości wykorzystania monady Dee pozostawia duże pole dla adeptów, wskazując na to, że przemyślenie budowy

¹⁷ Dee traktuje te określenie równorzędnie. Istotność poszczególnych określeń jest dana dopiero w momentach, w których dochodzi do wyróżnienia kolejnych stopni rozumienia. Dee nie mówi bowiem, że wszyscy mogą zrozumieć tajemnice monady, lecz że wszyscy mogą starać się uzyskać z nią kontakt, który doprowadzi do usunięcia cierpienia. Mówiąc jednak o poszczególnych stopniach wtajemniczenia, nie odnosi się do ich absolutnego obowiązywania, lecz wskazuje na pewne duchowe, intelektualne i erudycyjne kompetencje wtajemniczonego.

monady jest konieczne, „jeżeli pragnie się wygrawerować ją na swych pierścieniach i pieczęciach lub wykorzystać w inny sposób”¹⁸. Wydaje się to jednak sprzeczne z symbolami odnoszącymi się do chrześcijańskiego pojmowania Boga – Dee zaleca bowiem nie tyle noszenie krzyża, co odbijanie w biżuterii lub w innych rzeczach samego hieroglifu monady. To zastosowanie wiąże się ze specyficznym użyciem języka hieroglificznego.

Kierując się do adresata *Monadzie hieroglificznej*, Dee twierdzi, że studiowanie monady okaże się „bardzo pomocne, zarówno w badaniu Natury, jak i rządzeniu ludźmi. Mnie samemu przyniosły one wielki pożytek w moich studiach nad Temurą”¹⁹. Są to cele dalekie od podstawowego tematu traktatu, jakim jest wznoszenie się poznania człowieka na wyższe poziomy tajemnicy.

6. Ewolucja monady jako ewolucja adepta poznającego przekształcenia monady

W trakcie poszczególnych przekształceń monada traci wymiar ziemski, stając się czystą jakością matematyczno-duchową. Dee ukazuje, w jaki sposób żywoły, które były dotychczas kojarzone z materialnymi rzeczywistościami przyporządkowanymi konkretnym planetom i ich właściwościami, stają się proporcjami. Proces ten można określić mianem wysubtelniania i puryfikacji (oczyszczania) monady, która przechodzi od rzeczywistości symboli astrologicznych i kabalistycznych do czystych proporcji. Jest to szczególnie widoczne podczas prezentacji już wysubtelnionej monady, w której nie ma konieczności wydzielania środka, czyli punktu centralnego, który byłby odniesieniem dla pozostałych punktów. Tym samym można stwierdzić, że postać hieroglificzna monady może być doświadczana i opisywana co najmniej na kilku poziomach. Poziom zależności astrologicznych i kabalistycznych byłby najbardziej

¹⁸ J. Dee, *Monada hieroglificzna*, s. 73.

¹⁹ *Ibidem*, s. 84. Temura jest metodą kabalistyczną, służącą m.in. do odgadywania imion Boga poprzez przestawianie liter w określonych wyrazach, co pozwala na dochodzenie do ukrytych znaczeń. W wyniku przekształceń powstaje anagram. W tym kontekście *Monadę hieroglificzną* można rozumieć jako oryginalne rozwinięcie zasad temury i przeniesienie ich na rzeczywistość hieroglificzną. To już nie przestawianie liter będzie umożliwiło poznanie kolejnych imion Boga, a więc także kolejnych wglądów w naturę rzeczywistości (o takiej naturze pisze Dee, używając do jej określenia wielkiej litery), lecz transpozycje poszczególnych symboli, relacji, liter, co ukazuje tajemnice rzeczywistości z wielu punktów widzenia. Można dyskutować, czy udało się to autorowi spójnie przedstawić, ponieważ relacja między poszczególnymi porządkami nie jest dostatecznie klarownie przedstawiona, jednak jeśli przyjmiemy, że ostateczna rzeczywistość monady jest nieuwarunkowana, to ta prezentacja zgodnie z metafizycznymi założeniami, które przedstawia Dee, nie byłaby czymś więcej niż zapisem jego pracy w dochodzeniu do tajemnicy wszechświata danej poprzez hieroglificzne i relacyjne przekształcenia rzeczywistości. Wskazywałby także na to sam język, jakim posługuje się Dee, który najpierw odnosi się do niższych form poznania i początkowej pracy, a następnie ukazuje podstawowe i niezmiennie zależności matematyczne.

zewnętrznym poziomem, w którym adept może poznać relacje nim rządzące. Kolejne poziomy byłyby dostępne równolegle z przekształceniami monady, która traciłaby materialne odniesienia wraz z przynależnymi im właściwościami, stając się czystym bytem relacyjnym. Te powiązania między poszczególnymi częściami monady nie mogą być jednak zaburzone przez jakiegokolwiek ingerencje. Z tego powodu Dee twierdzi: „Nie ma potrzeby, by zostawiać widocznym jakikolwiek środek, z wyłączeniem środka słonecznego, który jest tu oznaczony przez literę I, a do którego nie trzeba przypisywać żadnej innej litery”²⁰. Oznacza to, że po wysubtelnieniu monady należy skupić się jedynie na czystych relacjach, nie zaś na symbolach. W ten sposób proporcje stają się najważniejsze, a odnajdywanie symetrii między poszczególnymi elementami pozwala poznaniu człowieka na zetknięcie się z symbolami, które są wywiezione z czystych relacji. Odpowiada temu osiągnięcie zgodności pomiędzy językami hieroglificznymi, kabalistycznymi a językiem ich proporcji, czyli językiem czystych relacji. Pozostają one ze sobą wszystkie we wzajemnym powiązaniu.

Ewolucja monady w przedstawionych aspektach pozwala zatem poprzez różne języki wyrazić przekształcenia, jakie się w niej dokonują. Języki te są silnie skorelowane z możliwościami poznania przez człowieka. Konstrukcja traktatu daje podstawowe wskazówki do wyróżnienia poszczególnych etapów poznania. Można zatem powiedzieć, że to nie monada ewoluuje, lecz adept. To dzięki rozwojowi duchowemu może on mówić w coraz bardziej subtelnych językach i wyrażać podstawowe relacje. Przechodzi od języka hieroglificznego, który oddaje relacje między planetami a rzeczywistością, do języka czystych relacji, które ujęte są w języku matematyki. Tak wyrażone proporcje odnoszą się jednak do pewnych mistycznych zdarzeń. Ewolucja adepta jest zatem skorelowana z ewolucją monady w tym sensie, że u adepta rozwija się jej rozumienie w zależności od nabytego przez niego języka. Dlatego też sam język ezoteryczny nie jest rozumiany jako zestaw pewnych symboli stosowanych i odczytywanych niezmiennie, a raczej stanowi wstępny warunek podjęcia przez adepta pracy, jaką jest odnajdywanie podstawowych zależności astrologiczno-kabalistycznych. W toku pracy adept spostrzega jednak, że te symbole prowadzą do innej rzeczywistości – transcendentnej względem niej, która nadal może być wyrażona przez hieroglif monady. Przestaje on funkcjonować na poziomie okultystycznym czy emblematycznym, staje się zaś podstawą poznania nieuwarunkowanej rzeczywistości – Boga.

²⁰ Ibidem, s. 77.

Podsumowanie

Traktat ten zawiera wiele niejasności, które utrudniają określenie, w jaki sposób powstaje monada. Nie wiadomo też, czy adept poznaje przekształcenia monady, czy też samą monadę. Wątpliwości te zostają zniesione przez samego Dee, który tak oto podsumowuje przedstawione relacje: „Mam nadzieję, że przedstawiłem te figury w sposób, który umożliwi każdemu odtworzenie ich wedle własnej woli”²¹. Tym samym wskazuje, że ujawnione przez niego tajemnice nie są ostatecznymi prezentacjami budowy monady, nie są także jedynymi interpretacjami. To raczej adept szukający wtajemniczenia, a więc pragnący poznać tajemnice monady (czy wszechświata), sam odtwarza przekształcenia tworzące monadę. Jest to także związane z deklarowanym przez Dee brakiem dogmatyczności oraz z samym hieroglifem monady, który jest zarówno stałym symbolem, jak i dynamicznym ideogramem. Przestrzega on przed tym, by nie zniekształcić relacji podczas eksperymentowania, co zakładałoby jednoznaczne odniesienie do czystych relacji monady, które byłyby podstawą w każdej praktyce²² alchemicznej i duchowej. Adept śledzący zmiany zachodzące w jej obrębie poznaje tajemnice wszechświata wyrażone w języku hieroglificznym i języku czystych relacji między poszczególnymi proporcjami – jakościami monady wyrażonymi poprzez stosunki matematyczne.

Kończąc *Monadę hieroglificzną* słowami „Tutaj pospolite oko nie zobaczy nic prócz Tajemnicy i rozpaczać będzie okropnie”²³, John Dee dowodzi, że ten, kto nie jest w stanie dostrzec podstawowych zasad przekształceń monady i odnieść ich do przejawiania się ukrytej rzeczywistości (Boga), będzie skazany na docieranie jedynie do kolejnych tajemnic. Tym samym wtajemniczony (osoba, która jest w stanie praktycznie wykorzystać metafizyczne idee traktatu) zyskuje dostęp do Tajemnicy poprzez swoje sprawstwo, zaś osoba niewtajemniczona widzi jedynie zewnętrzną względem niej tajemnicę.

²¹ Ibidem, s. 79.

²² Ibidem. W traktacie ograniczone są także możliwe do dokonania przekształcenia monady. Dee twierdzi, że „wszystkich możliwych przekształceń jest 24” (s. 80). Możliwe jest zatem odnoszenie rzeczywistości wskazywanej przez monadę do innych bytów, sam byt monady ma jednak podstawowe ograniczenia wyrażone w liczbie możliwych przekształceń. Te restrykcje są dostępne nie w intuicyjnym poznaniu, lecz ściśle wyznaczone przez operacje matematyczne (mnożenie), które skorelowane są na zasadzie odpowiadających sobie proporcji w bycie monady. W ten sposób możliwe przekształcenia (transpozycje) są ograniczone przez metatezy, czyli zbiory możliwych przekształceń wyznaczonych przez operacje matematyczne.

²³ Ibidem, s. 88.